Listy Matki t. 1

Listy Marii Sew. t. 2

Koresp. rodzinna

zgłos. Mro... (...)?

W dnia 24/7 [1897]?

# Kochany Franiu

My w domu Bogu dzięki zdrowi.
a czaszem to się tak wpracujemy
że się wyspać nawet nie można
ale to przechodzi powoli, najętam
w równiach mórg trawy za 3 zł 40 ct
zebraliśmy terasz na ty pogodzie,
będzie przynajmni zato co na łąkach
zbiorą koniczyny, urodzaje Bogu
dzięki doszyć ładne ziemniaki
nowe jedliśmy dwa razy też
doszyć ładne, a co się tyczy tych
głównych wydatków
toć już krowę na to sprzedam
a o jednyj krowie się musimy
obchodzić, ale i to się tem nie
spłacę bo Hance do Olszówki mam
dać 42 zł a teraz gwałtu namnie
tysi, a procentu ot pieniędzy 16 zł
szewcowi do Kasinki, ale niech będzie
jak Bóg da,

prawda że prócz tego mam bardzo
wiele różnych wydatków i
drobnych długów do załatwienia
ale może Bóg dać że kiedyś będzie
lepij, tak samo i my kochany Franiu
pocieszamy się tą lepszą przyszłością
cieszy mnie to bardzo kochany
Franiu że pomimo tych wszystkich
kłopotów nie tracisz serca,
bądz dobrej myśli kochany Franiu
bo nasz pan Bóg nie opuści,
ja nie tracę nadziei w mietos
sierdziu Boskim to tylko nasz
pan Bóg na taką probę wystawił, a mnie się kochany Franiu nie
fraszuj tyle bo jak Bóg da to
przecie może to wszystko
przejdzie, jakby Staś dostał to
go proś odemnie żeby mi pożyczył
choć na ten procent, tobęm się
prędzej jakoś wybraniała, a jeżeli
nie to trudno to niech się pcha jak może,

ucieszyłybyśmy się bararadzo
gdybyś był do domu przyjechał
ale to trudno, pocieszamy się tem
że we wrześniu przyjedziesz,
ze Stasiem, żeby ci tylko Bóg
~~[illegible]~~ miłosierny dospo-
mógł w nauce żebyś mógł maturę
zdasz, to wtenczasz byśmy się
spólnie cieszyli,
pozdrawiamy cię szerdecznie po nie-
zliczone razy, takrze pozdrawia-
my szerdecznie Stasia Walercię
i ojców a malijki Helci zaszyła-
my tysiące ucałowania,
takoże wasz wszystkich pozdra-
wiają agronika ciotka wraz
z mężem, i nasi domownicy,

K. S.

# Epilog.

~~Gdzie to~~ Co się stało z epizodycznemi?.. ~~Gdzie~~ Jak skończyła nasza „Wesoła" w postaci nieszczęśliwej p. V., jej wybranego męża i kilku urzędników z tam— ~~[illegible]~~. To obojętne. Świat nic nie zyskuje, gdy ~~[illegible]~~ oni żyją, nic nie traci, gdy umierają. ~~[illegible]~~ „Sit eis terra levis"!

Niedźwiedź dnia 26/6 98.

Kochany Franiu!

Donoszę Ci o swoim zdrowiu Bogu dzięki jestem zdrowa a powodzenie wszystkie. Okopywanie ziemniaków już kończę teraz będziemy zbierać siano. U nas nowego nic nie słychać. Marysia pisała mi z Regulic. teraz się od siebie spodziewam listu. Pozdrów ode mnie Stasia i pana Jana. Pozdrawiam Cię kochany Franiu i zasyłam Ci uściski macierzyńskie.

K. S.

A państwu Bobrowskim zasyłam ukłony i serdeczne pozdrowienia.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

Карта кореспонденційна.

An
Do
До

Wielmożny Pan

Franciszek Szmaciarz

u W. P. P. Bobrowskich

in
w
в

Skurniki l. 7.

w Krakowie.

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Виключно на адрес

NIEDŹWIEDŹ 26 6 93

KRAKÓW 26 6 93

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

Pozdrowienie
z Poręby Wielkiej! z dnia 29/6. 1898.

Kochany Franiu!

Spodziewałam się listu od ciebie na niedzielę, ale wiem dobrze żeś zajęty pracą, to się temu nie dziwię, tylko się obawiam, by przypadkiem nie zapadłeś w jaką słabość.

Kochany Franiu widziałam telegram od Ciebie przysłany na J. M. księdza Dra. Profesora miejscowego, więc donoszę Ci że to nie wystarczy, potrzeba jest koniecznie dokumentów z ~~twej~~ jego strony i to natychmiast by mogło być przysłane przed niedzielą tj. do 2/7 r.b. najdalej w sobotę by były

Kochany Franiu! to musi być koniecznie:- po Bogu dzięki zdrowy jestem a powodzenie wszystko, napisz mi co słychać, czy zdrów jesteś, czy wiesz także o Stasiu i Marysi? i czy Jan uwolnił się od wojska. Proszę pozdrów wszystkich odemnie zarazem Ciebie pozdrawiam serdecznie życzę Ci uściski i ucałowanie [illegible]

K. S.

A P.P. Bobrowskim racz, Pan najniższe ukłony i ~~szczere~~ pozdrowienie.

---

Także i ja pisząc ten list pozdrawiam W.P. Franciszka serdecznie [illegible]

p. s.

Przypominam jeszcze Kocha-
ny Franiu telegram nie wystar-
czy, bo nie wszystko na nim
napisane co potrzeba, więc
dokumenta koniecznie mu-
szą być przysłane, potrzeba
Bunion i Haswirth a raczej
możesz się sam dobrze dowie-
dzieć, jakich dokumentów
potrzeba.

Pozdrowienie
z Poręby Wielkiej!

2/7. 898.

Najdroższy mój Franiu!

List od Ciebie otrzymałam wczoraj t.j. 1/7. b.r.
Dzisiaj byłam w wiadomej Ci sprawie
u ks. proboszcza – ten oświadczył
mi, że zapowiedź Isza nie mogła być
we środę ogłoszona, bo nie nadesłaliście
mu wszystkich potrzebnych do tego
dokumentów. Na prośbę zaś moję,
by przynajmniej dwie zapowiedzi naraz
mogły być wywołane – powiedział, że
to stanowczo jest niemożebnem, bo
na to potrzebnemby było zezwolenie
konsystorza i starostwa. – Pierwsza
więc zapowiedź będzie u nas ogłoszona
na dopiero 3 b.m., a że ślubu być

nie może dopóki tutaj zapowiedzi
nie będą ukończone, dlatego proszę
Cię mój Franiu Drogi, byś o tem
doniósł zaraz do Regulic, by tam
do tego się zastosowali, i zawczasu
nie robili żadnych przygotowań,
chyba, że Wy tam na to coś pora-
dzić możecie to radźcie – bo ja
z mojej strony nic Wam tu dopo-
móc nie mogę. –
Ja tu jestem dzięki Najwyższemu
zdrowa – obecnie mam sporo ro-
boty ze suszeniem siana – zresztą
nic tu nie ma u mnie nowego. –
Proszę Cię bardzo, byście mnie
wkrótce uwiadomili, co, kiedy i jak
w sprawie ślubu postanowicie,
bym zawczasu wiedziała jak

się tu mam na ten czas urządzić
i jak postępować. —
Proszę przesłać wszystkim w Regu-
licach odemnie serdeczne pozdro-
wienie — Ciebie mój Franiu Najdro-
ższy ściskam i całuję jak najserde-
czniej Twoja kochająca Cię

Matka. —

P. s. Po wysłaniu wszystkich
trzech zapowiedzi przeszlę
natychmiast Marysinę metrykę
wraz z pozwoleniem od tutejszego
proboszcza. —
Wielmożnym Państwu Bobrowskim
zasyłam wyrazy szacunku i pozdro-
wienie. —

Załączam ukłony i pozdrowienie
z całą familią Jeworski.

8

Poręba wielka d. 17/7 898

Kochany Franiu!

Korrespondentkartkę otrzymał, tem dnia 16/7 1898. na którą Ci odpowiadam, że Bogu dzięki zdrowa jestem a powodzenie jak zwykle, zarazem jestem bardzo nieznana z twego pobytu i zabawy. Jednak drogi Franiu donoszę Ci że Staś chciałby przybyć do domu na świeże powietrze wraz z żoną, więc przez to ślub nie odłożą 25/7 ale we czwartek tj. dnia 21/7 r.b. się odbędzie w Regulicach; więc drogi Franiu proszę Cię musisz zabawę swą przerwać a na wesele w on dzień przybyć tak żebyś już w Krakowie na środę mógł być, żebyśmy się mogli razem na miejsce z tamtąd udać, gdybyś nie przybył. to wtę

Kiwi razie i ja nie pojadę, a
drogi Franiu możesz wiedzieć
że coby Morysia na to wszystko
zamiast wywoić wesołej zabawy
wywoła by smutku i płaczu a
znów coby Staś jego żona i więcej
Staś innych miał do powiedzenia
gdybyś nie przybył, więc z wszelką
pokornością proszę przybyć, Ja poja-
dę z domu we wtorek i przeno-
cuję się w Krakowie a we środę
do Regulic się udam, więc mo-
gli byśmy się razem, zaś po
ślubie zaraz lub Staś z swoją
familią i Ty Franiu udali
byśmy się do domu.
Tymczasem ściskam Cię i
całuję bądź zdrów do widzenia
się z tobą

K. S.

I ja także pozdrawiam serdecznie
Wielm: P. Franciszka

Mrodawska

10




Wielmożny Pan
Franciszek Smreczyński
w Zakopanem
Ulica Kościeliskowa l. 96.
O.p. Zakopane



Poręba Wielka 26/2. 1899

Z Genewy

ręką Żurowskiego —

Kochany mój Franiu!

Rzeczywiście jak obliczyłeś, tak list od Ciebie (drugi) otrzymałam w niedzielę. Że sprawił mi on niezmierną radość, to o tem bądź jak najmocniej przekonanym — przykrym tylko trochę jest mi zarzut, że Ci jeszcze nic dotąd nie odpisałam, ale to jest z tem taka sprawa: wiesz, że sama pisać nie mogę, a z tymi pisarzami to tak: przyjdę raz — nie ma czasu, przyjdę drugi raz — to się mu nie chce, przyjdę trzeci raz — to powiada, że zasłabł.... no i tak czas leci, a ja Ci mój Franiu drogi nic o sobie donieść nie mogę. — Dziś otrzymawszy drugi list od Ciebie — powiedziałam mu energicznie, że musi być list koniecznie zaraz napisany, no i ten, rad nie rad, (choć powiada, że słaby po wczorajszem) musiał się zabrać do pisania. —

Dziękuję Kochanemu Panu za pamięć — przesyłamy ukłony; serdeczne pozdrowienie Żurowscy.

Po usprawiedliwieniu się — piszę Ci mój Franiu Najmilszy o sobie — i tak: Jestem najzupełniej — dzięki Wszechmocnemu — zdrowa. Zadowolenie, że Ty mój Franiu jesteś u celu swej podróży i że Ci ona przyjemność sprawia, czyni mnie nad wyraz szczęśliwą, a szczęście to dopomaga i sprzyja memu zdrowiu. —

Zapytujesz się co ja robię? — od jak przy gospodarstwie — zawsze jest coś do roboty, zajęcia prawie nigdy nie brakuje — pierza jeszcze nie oskubała — ~~do~~ ku kościołowi czasem dochodzę (: teraz proszą mnie na ziemniaki z kapustą, bo pora obiadowa, więc wybacz, że na chwilę pisanie przerywam :) ~~przez karnawał chodziłam jeszcze częściej, bo przecież jestem wdową, więc sobie różnie myślałam, ale widocznie nie miałam szczęścia tego roku — może przyszły karnawał będzie lepszy~~. — Pytasz, czy kto u mnie bywa? — Nikt!! Siedzę sama, jak pustelnica — lis tylko robi mi częste wizyty, a sowa to już każdą noc rozwesela mnie swoim hukaniem. —

Ale rozgadałam się chyba za dużo, a pominęłam ważniejsze myśli — i tak - Dziękuję Ci, mój Franiu Najdroższy! jak najserdeczniej za Twą troskliwość o mnie i bądź zawsze jak najsilniej przekonanym, że nie ma prawie chwili, w której bym o Tobie nie myślała i nie zasyłała za Tobą modłów do Boga. Chociaż więc tak daleko jesteśmy od siebie oddaleni, to i tak myślami jesteśmy obok siebie. Nie zważaj na to, że ja Ci nie zawsze na czas odpiszę — ale Ty mój Franiu, donoś mi jak najczęściej o Twoim zdrowiu i wogóle o sobie, bo jestem niespokojna, że Ty tam w tak dalekim świecie nie masz macierzyńskiej opieki. Martwiłam się, po otrzymaniu poprzedniego listu, że Ci tam tęskno — ale z ostatniego przekonałam się, że Ci się tam teraz lepiej podoba i że żyjesz z ludźmi, z których towarzystwa jesteś zadowolonym, więc to mnie uspokoiło. —

A teraz mój Franiu Kochany, mam do Ciebie dwie prośby: I-sza Proszę Cię jak najsilniej, byś był bardzo ostrożnym podczas wycieczek po jeziorze i abyś się <u>sam</u> na takie nigdy nie wybierał. —

Druga mniej prośba, więcej życzeniem moim jest, ~~jeżeli~~ a raczej projektem — (sama nie wiem na pewne czem to jest) — ażebyś, jeżeli to naturalnie jest możliwem, odwiedził cudowną Matkę Bosk[ą] w Lourdes. Jej byłeś oddanym i ofiarowanym, Jej winieneś życie, więc sprawiłobyś mi to nie[z]mierną uciechę, gdybyś Jej sam osobiście za odebrane łaski i dobrodziejstwa podziękował. Zastrzegam się, bym Cię do tego zmuszała — ale powtarzam, jeżeliby to było możliwem np. może się trafić ku temu sposobność — może się wybierać jakieś towarzyst[wo] lub jaka inna okazya trafić — więc wtenczas mógłbyś z tego skorzystać. — Zresztą jeszcze o tem w na„ stępnych listach pomówimy. —

Marycia pisze do mnie co tydzień — odrzy„ muję również listy od pp. Bobrowskiej i Górskiej. Czy na święta pojadę to jeszcze nic wiem pewnie, o tem doniosę Ci później. —

Cóż Ci jeszcze napisać? Prawda w ostatnim liści[e] wspominałam Ci o lecie jakieśmy tu zamiast zimy mieli — ale obecnie zato, mamy od paru dni zimę co się zowie — śniegi i mrozy, z czego ja skorzystałam bo sobie już nawóz wywiozła. —

Zakończając — tulę Cię moje Dziecię Najdroższe do mego serca — a oblewając Cię z radości łzami, całuję jak najserdeczniej Twoja zawsze jak najgo„ręcej Cię kochająca Matka. —

Poręmba

Dnia 17/3 ro 1899

do Semedy

Kochany Franiu list odebrałam od ciebie wynie[d]ziałek ucieszyłam się żeś zdrowy ale kochany Franiu niepodawaj się tak wielkimu smutkowi choćbyście jakie ~~jakie~~ smutne wiadomości dostały bowieś dobrze że to zdrowiu szkodzi mnie oczymaś a sama nie umię sobie zapanować więc proszę się bardzo uważaj na siebie bo twoje zdrowie jest podporą mego życia
Kochany Franiu Jateraz Bogu zdrowa dzięki ale jem była słaba blisko przez dwa tygodnie nie leżałam ciągle przechodziłam się

alem robic nie mógła wypiłam
ci i wino twoje mało ci zostało
Marysia przisłała mi wino teraz
balsamu i pinienndzy 3 zło. ona tak
ze bardzo dobra jest Dlamnie
Kochany Franiu nie trókbuj się
omnię bo jus coraz to lepi czuja się
zdrowszą i robia jus lekcej swą
robotą Kochany Franiu co się
tycy ciotki to nieboszcyk zrobił
Destamynt zostawił i takoz wy
mową zeby sobie krowa uchowa
ła izbą i pot okoła i zdaje się
ze tyn Destamynt będzie was
cny stazek wdowa zostaje moze
bynędą razem gospodarzyć
Kochany Franiu na swienta
Jak mi Bóg da zdrowie pojadą

11

dokrakowa domarysie bo mniejsy
kost mnie pojechać niżeli onym
domnie pręndzyj zetak pojadą
dokrakowa kochany Franiu zosię
tycy panie górskie napisdonie
zeby się bardzo nietrapiła może
by wlecie przijechała donas
możeby my się jako zmieścili
i podzielili znią nasą kawałkiem
chleba napis i to odemnie a jesce
się prosę mój kochany Franiu
napiś mi jesce przet święntami
doniesmi tes ozdrowiu Panie
Bobrowskie cytys teras zdrowa
ja wcesni niepojadę jas we Wielką
sobotą jus ci zdomu nie napisałaby
bo skrakowa unas teras jest
ładny cas i dosyc ciepło i ponidzie

li jus byndą tovac zebytylko Pan

Bóg dał zdrowie i dobregoczasu

ale zagrąniami bardzomało wo

tów. Kochany Franiu zaszytam

ci Tysiąntezne uściski i wcałow

nia sczyrze się Kochajązca Matk

K. S.

Dlapaństwa Miłkowskich zaszy

łam ukłony i szerdeczne pozdr

owienia i dziękuyą im zapo

zdrowienie mnie posła. i zadobro

dziejstwa któremi ciebie otacają.

Kochany Franiu jak ja się cieszą

zetam wobcym kraju dał ci Pan

Bóg tak dobryk ludzi zasyłam tak

że Panu Tetmajerowi

Kochany Fraciszku pozdrawiam cię jaknajser

decnij życzęci jak najlebszego zdrowia ja Matuszk

15

Poręba Wielka 25/3. 1899.

Najdroższy mój Synu!

Nie martw się nic o mnie – ja już jestem Dzięki Bogu zupełnie zdrowa, czego najlepszym dowodem moja dzisiaj bytność w Niedźwiedziu, pomimo śniegu i potężnego mrozu jaki dzisiaj mamy – temi darry nas tu obecnie aura zbyt hojnie – chce nam widocznie dokuczyć za lato, jakieśmy w czasie zimy mieli. —

Żalisz się mi, że Ci smutno, że życie zdaje Ci się uciążliwą wędrówką. — O. Franiu mój Drogi ~~Drogi~~! bądź jak najpewniejszym że również jak Ty, widzę i odczuwam jak najdo„kładniej i ja razem z Tobą, twą srodze ciernis„tą ścieżkę. — Ale nie rozpaczaj! stąpaj po niej odważnie i mężnie z tą najgłębszą wiarą, ~~że gdy ją przebędziesz~~, że gdy ją prze„będziesz z sercem bez skazy, to nietylko

skruszysz Twemi stopami, znajdujące się na niej ciernie — ale nawet ślady stóp Twoich cudnym rozkwitną kwiatem i zbawienny wydadzą owoc.. — Wierz również jak najsilniej że modły moje zasyłane ustawicznie o Twej pomyślności do Stwórcy nie są bez skutku i że Ten nie poskąpi Ci łask swoich. O, ja jestem o tem jak najmocniej przekonaną. — Boże, błogosław Cię, wspieraj i dopomagaj w Twych przedsięwzięciach!

Na święta jadę do Maryni. Miałam tam zajechać we Wielką Sobotę, ale dziś otrzymałam od Maryni list, w którym mnie prosi, by przyjechać ile możności jak najwcześniej więc zmieniłam plan i pojadę we czwartek. Od wtorku będzie Marynia mieszkała razem ze Stasiem ~~do~~ wakacyj, bo mieszkanie, które obecnie zajmowała jest bardzo wilgotne — a narazie nie może znaleźć odpowiedniego mieszkania. Jadę razem ze siostrą, która za przesłane jej wyrazy współczucia najserdeczniej Ci dziękuje. —

Cóż Ci jeszcze mój Franiu napisać? Chyba to, że o wiośnie nie ma tu u nas ani mowy, bo jak Ci na początku wspomniałam, zima wzięła się teraz do nas na dobre. Gdzie Ciocia będzie dalej mieszkała – to nie ma jeszcze żadnej pewności, najprawdopodobniejszem jednak jest, że tam mieszkała nie będzie – i że się do mnie sprowadzi. –

Im bliższą nadchodzi chwila, w której mam Cię zobaczyć i do mego serca przytulić, tem coraz większą uczuwam za Tobą mój Franiu tęsknotę – i dlatego proszę Cię bardzo, byś mi (mniej więcej) nadmienił, kiedy mnie to szczęście ma spotkać. –

Kłopoty moje domowe – jak zwykle – prawie bez zmiany.

Jeżeli wiesz co o Pani Bobrowskiej, czy jest zdrowa, /bo chorowała/ to mi doniesiesz.

Kończąc – zasyłam Ci życzenie, byś był zdrów i wesół i całuję Cię jak najserdeczniej

Twoja zawsze jednako kochająca
Cię
Matka. –

P. s.

Państwu Mitkowskim dziękuję jak najserdeczniej za łaskawą pamięć, i zasyłam Im pozdrowienie i ukłony.
Staś na święta jedzie do Regulic, więc jeżelibyś coś do nas na święta napisał, to adresuj do Marysi tam, gdzie Staś mieszka. —
Proszę przyjąć serdeczne pozdrowienie i ukłony, które Kochanemu Panu zasyłam wraz z całą familią

Żurowski. —

Adres do Marysi:

p. Dębniki, via: Kraków
przy torze kolejowym l. 143.

Wesołego Alleluja!!!
życzy Ci całem sercem
Twa matka

i ja Panu także
Żurowski.

17

Poręba dnia 22/1

Kochany Franiu donoszę ci o moim zdrowiu byłam troche słaba ale już Bogu dzięki jestem zdrowa dopiero parę dni jak służący przyszedł, ale nietyn co miał być tylko starszy brat jego dobry chłopak tylko na piersi troche słaby zgodzany za 30 złr mowi że potrafi kosić i wogole rozumny przy gospodarstwie co sie tyczy drzewa tomy nic nie nabili bo zima nie dobra to snieg to zaś zaw dusz i tak ciągle na przemiany nima drogi a ściąć i tak zastawić tomy sie obawiali złodziei a co sie tyczy krowy w palenicy to krawczowi najpilni jest zadatku a resztę pieniędzy może poczekać dłuższy jak niemożesz mi postać zaraz to ja wezme od kogo tymczaszym i dam mu zadatek a teraz kochany Franiu mam prosbę do ciebie i to bardzo wielką prosbę abyś nie jezdził na granice bo ja sie boje bardzo o twoje zdrowie może ci długo podnoś zaszkodzić możesz tam zachorować zastanow sie dobrze bo ja sie bardzo boje,

podrugie spewnosią wiesz że tam nima
dobrego spokoju mag w pasi w jakie
niebespieczeństwo przyjedź przyjedź
dodomu jak i Bóg da zdrowie to możesz
i w domu piszać póki ja żyje to nam
razem bardzo dobrze żebyś wiedział
jak ja tysknie za tobą i w każdy chwili
myślę o tobie; szyrzycza napisał
Jan obiecuje koniczyny a żeby jemu
kupić sukna [illegible] muszę się teraz
tym zająć; jeszcze i tych drzew [illegible]
niewywieźli naganty dopiero
będzie śnieg większy to także
o tym pamyśleć było by jeszcze wiele
do napisania ale już kończę odpisz
mi zaraz nie zapamnij o moi prośbie
ściskam cię i całuje ściezrze cię
kochająca twoja Matka K. S.
zasyłam serdeczne pozdrowienie
Panu Ignacowi W. K.

19

Sondeba dnia 28/1 1900.

Kochany Franiu,

List od ciebie odebratam 26 na który ci serdecznie dziękuję i skłądzam się dowiedziała o twojim zdrowiu i powodzeniu czo się tyczy mnie jestem dzięki Panu Bogu zdrowa a powodzenie moje jak zwykle, kochany franiu, czo sie tyczy tych kłopotow piniężnych to się nieda wszystko szczegułowo opiszać opowiedzieć żeby można było Najukochajszy franiu, otóż cię proszę jeżeli byś mógł jakim sposobem, a przysłać mi 1050 wyraźnie sto pieńdziesiat złt, żebyś mie wybawił sterażniejszych kłopotow, bo do chudoniela trzeba oddac 50 zła w lutym bo nie będą chcieli czekać a 100 złt to na te drobne długi które tak konieczne oddać potrzebne i na procent dyrkowi jeszcze i natenusowi.

Kochany Franiu jakbyś nie

mógł tyle to przynajmniej choć
100 złr może jeszcze teraz niemasz
to przynajmniej choć w przeciągu
miesiąca, a teraz tobym prosiła
choć o 10 złr, czo się tyczy służące
tobym chciała tak jakżeś mi
doradził,
Maciek od banacha był dzisiaj
u mnie i prosi żebyś przyjechał
na wesele wraz s panem emilem
babenowskim na cygolatego, wesele
będzie u banacha prosił bardzo
ale ja z mojej strony chociaż
bym i z duszy rada jednak
boję się o ciebie bo bardzo czas
nie przyjemny ciągle wiatry i
dyszcze wraż ze śniegiem bardzo łatwo
można się zaziębić z nosta to
podróż będzie cię dużo kosztow
ato ja ci radzę żebyś mackowi
odpisał a jeżli chcesz koniecznie
przyjechać to nam napisz żeby
postać furę domaszany

słowa polski mi posyłają a te
dzienniki każę i tam odsyłać
przysła ogłoszenie konkurszu na powi
eść ale niewiem w który gazecie
bo ja sama z poczty niewziętam
tylko w to inny i już to z przek
ładali może być że to z warszawy
jaci poślę tę kartę w gazecie,
kochany franiu niegniewaj się
namnie że mam tyle kłopotów
napisała zasyłam ci serdeczne uściski
i ucałowania a Pani górski ukłony
i pozdrowienia serdeczne K, S,

Szanowny Panie Franiu
p Łoszewski mi należytość
przysłał w kwocie 15 zło, z krakowa
dnia 20/1 za które panu Łoszewskiemu
i panu Franiowi dziękuję,
przyjacielami nie przysyłają
ostatni numer odebrałem z pierwszej
grudnia, a potem już niema żadnej,

ani nawet przodownicze nam
nie posyłają może by z przyjaciel
ludu przysyłali, upraszam Pana
frania żeby łaskaw był mi przy
słać jeżeli można,

zasyłam serdeczne życzenia

Wicenty Klimek

p s kochany franiu napisz mi
o stwoja pomstą czy będą kiedy
grać w Lwowie,

21




Szanowny Pan,

Władysław, Orkan,

w Dobromilu (na Hluchku)

z Listami, w nej Gurskiej,

p. Dobromil,

DOBROMIL
29
1
00

22

Poręba dnia 6/2 1900

Kochany Franiu,

Dziękuję ci serdecznie, za pieniądze bo właśnie były mi bardzo potrzebne na drobne wydatki i cieszę się bardzo i żeś mi przyobiecał, do pomocy więcej kochany franiu ja najprzód mam w Bogu nadzieję i w tobie że przy boskiej pomocy wybawisz mnie z tych nieszczęsnych długów które mnie tak bardzo dręczą, żeby Bóg litościwy dał się uprosić, żebym mogła jeszcze doczekać ~~te~~ te pożądane godziny, a ty jeszcze inne zachodzą interesa później ci miała o tym nie spominać a bo ~~te~~ może być tego kiedy żałował, więc ci donoszę że bartłomiej kowalczyk od gąsińskich koniecznie chce sprzedać cmierze bo mu pieniędzy bardzo potrzeba więc niewiem co teraz zrobisz mnie potrzeba pieniędzy nagwałt i tobie także a dla niego to jak uważujesz chyba żebyś się gdzie pożyczył przynajmniej choć 100 złr toby resztę może poczekał bo ma od niego kupić jadąca ote te izby, więc niemogę mu przeszkadzać widocznie tylko w skrytości bo by o swoje pieniądze bardziej nanosz wołał w tym ~~wzg~~ względzie będę prosić naszego przyjaciela wiatego spod grania żeby nad tym uważał żeby tak prędko jeszcze niesprzedał. proszę cię odpisz mi jak najprędzej żebym wiedziała jak się mam zachowa z jadama chce 300 złr.

kochany franiu żebyś niemogł tyle to przynajmniej choć 50 złu na zadatek możebyś się dała jako zrobić

dobrze żeś zrobił żeś nieprzyjechał na wesele bo jeszcze w to wie kiedy będzie bo tam rożne kłopoty ma w domu, dzisiaj od nasz odjechał ksiądz wikaryj wiencej niemam ciekawego pisać czasz przyjemny,
mój złoty franieńku pozdrawiam cie pomieszliony razy sciskam i całuje całem sercem
kochająca Matka K. S.
a dla pani gorski zasyłam ukłony i serdeczne pozdrowienia

Panolew dnia 20/2 1900

Kochany Franiu

do piero dzisiaj odpisuje ci na twoj list kochany franiu zastanawiatam się nat tym wszystkim, niemogę się na to zdecydować żeby to oni mieli kupić bo wiesz dobrze kochany franiu iż się nacierpimy od nich jak by jeszcze po ty stronie mieli już by nie dali na pole wyjrzyć, co się tyczy chucziska to ja bardzo wątpię otym, a jeżeli będziesz chciał dom postawić to spewnością na swojej ojcyźnie, ja bym tak radziła jeżeli byś chciał mieć w jednym kawałku to w takim razie poddał byś za te dwa co ma na dole i za to co nad naszą izbą a gdy byś mogł kupić na cmierzak to byś na tamiejszcze sprzedał to pastewe i za gorą

a gdybyś kupił nalimwierzak toby może
i odgrody koło naszego odzielili bo oni
się podzielą i to wcale nie jest drogo
bo bartek ma najwięcej, a może by
kupił i za 200 złr a choć by i co obłożył
bo chce koniecznie sprzedać a było
by i przystępni do paleniczke bo później
i paleniczke sprzedadzą więc i napisałam
jak ja się nato wszystko zapatruję a jeszcze
i jedną nowinę pociesną donoszę naszę
wienty spodgrania zamyśla robić
cegłę naszoim polu prawda że dlaciebie
dobra nowina, kochany franiu zastanów
że się ty nad tym wszystkim a odpisz mi
jak naj prędzyj żebym wiedziała co
mam robić, kochany franiu
a po prawdzie żal mi tych limierzy
i zdaje się mi że i ty byś później pożałował
bo lepszego nie urządzisz tak sobie tadwie
jak sobie zamyślasz,

25

ota mi najbardziej chodzi bo dyrki chcą kupić u bartka to jak się obtoczą dokoła to się wszystko zniszczy.

jeszcze byłoby to wiele dopisania ale już na tym kończę i oczekuję listu od ciebie ja Bogu dzięki zdrowa zasyłam ci uściski i ucałowania wtem sercem kochająca Matka

K. S.

a dla Pani gorskiej ukłony i pozdrowienia serdeczne,

przyjaciela przysłali znamena rozym pod adresem Wiertny. Kim zabyła serdeczne pozdrowienia i dziękuje stokrot nie latygo z uszanowaniem

W. K.

Poręba dnia 18/3 1900

Kochany Franiu,

dziękuje ci bardzo pięknie za list z któregom się dowiedziała o twoim zdrowiu bom się już ~~obia~~ obawiała czyś nie chory że tak długo była niewidać listu, ja tyż jakiś czasz kwilowa byłam chora, bolało mie w krzyżak, ale teraz Bogu dzięki już parę dni jestem zdrowsza, byłam kiedyś wemozany jeszcze spawodu tych przeprowadzeń spadkowych bardzo w tęn czasz źle było, a przecięż jakoś cam otego nie chorowała,

a więc co kochany Franiuńciu ja teraz myśle jęchać do krakowa na dwudziestego piątego marca, bo na święta chciała bym być w domu i ciebie się spodziewam, przyjedź kochany Franiu przyjedź, bardzo cię proszę jeżeli możesz, umyśliłam jechać teraz jechać do krakowa bo jak na święta nie pojadę wiosna zajdzie tyż nie, a tak by mi się trochę rozerwała i stam tymi bym się troche ucieszyła, miała bym jeszcze wiele pisać ale jak Bóg da że przyjedziesz to wszystkie sprawy omówimy, a teraz zasyłam ci serdeczne pozdrowienia uściski i całowania serdeczne,

Kochająca, Matka, K, S.

Dla pani górski zasyłam tysiączne pozdrowienia, bardzo je żałuje i obawiam się czy się uda operacyj! Ps, posyłam ci dzisiaj trzynomena, struncnień żeby tylko doszły,

Kochany Panie Franiu

Najprzod dziękuje bardzo pięknie, za życzenia, i nażryuke z Mamusią, cieszę się że Pan jest zdrowy, i dobrze się powodzi, co z mojej strony niech Pan Bog da jak najlepij Panu Franiowi,

przysłało mi P Bobrowski kilka książek politycznych za które mu serdecznie dziękuje i z których jestem kontent bo mi są bardzo porzyteczne i pouczające, jak się trzymać przeciw tym wyzyzkiwaczam, bo są taczy, nietylko żydzi ale i nawed katolikzy, gorszi 6 razy odzydow, it d ale tych książek nie pożyczam nikomu, tylko Mamusi, i tomasowi zapale spotoka porzytem mu coś ze dwie, i przyjaciela takrze każdy ... ale mnie dziwno co bojko nic teraz nie pisze do gazety,

Niech się Pan Franiu nie frasuj o listy że nima kto iść na poctę od mamusie bo ja w każdy wtorek idę na poctę po gazetkę to i listy zawsze i oddam Mamusi, a chociaż by i nie po gazetkę to przecież mogę mamusi usłużyć bo już mamusia w latak, i przeżyła wiele trudności to już nie mogą tak nogi nosić, a jeszcze jest sama w domu dotąd, więcej nie ma nic nowego śniegi dzisiaj duże i nadymki,

Zasyłam serdeczne pozdrowienia od siebie od żony i od córek, przyłącze uścisk dłoni, z, P, F,

z Uszanowaniem

Wincenty Klimek

27

Pomba dnia 22/2

Kochany Franusiu ciesze się żeś zdrowszy i żeś przecie prze święta mi jak Pan Bóg da przyjedziesz my Bogu dzięki wszyscy zdrowi wiosna się robi będzie jak mucha zespan wyłażą każdy się rusza robi co może nawozy wywożą mnie głowa trzeszczy nie wiem co robić kamieni przywiezianych będzie dopiero na jeden wiec a na zbieranych będzie może na drugi ale kiedy będą przywiezione to nie wiem jasienie już zielite za górą w potoku wyjaszek ział 35 sztuk pięć kawałków w domu a jeszcze naś ta dopiero powywłaczone chciałabym jak ino będzie można ażeby maszkała wa na skład powywozić do pokad wa na miejscu nie zasieje bo na leśny urzędnie nie zasieje bo na miejsce ludzie teraz nie będą mieć czasu, a co się tyczy gliny to odbijemy na michałe od sołtna boon pieniędzy obiecywał a teraz on pieniędzy obiecał bo kiedy ale biedny nima czasu bo kiedy ale potym pojedzy drugorn przywiezimy ze zapałkama albo z banachowa,

sąsiadami ani się nie saita oni żg
sęp siedział jak sęp.
jutua myślimy nawoż wozić na pusi
kę może nam kużak wołowu przyśle
na te dwa dni a z mestą co się da ta
się tyle będzie robić, jantka moż
zaspokaję teraz,
kochany synu ściskam cię i całuję
twoja Matka szczerze cię kochająca.
K, S,

od domowników i od znajomych i
krewnych, ukłony,

zaszytamy serdeczne pozdrowienia
i ukłony W: Józef Klimek

28

Poręba dnia 17/3. --

Kochany Franiu za list dzięk
uję serdecznie który mię troche
uspokoił bom dużą obawę miała
o ciebie prosze się bardzo strzegaj
wewszystkim tego lykarza niewych
odź kiedy niepozwala byś se nie
nabawił gorsze chorobę a przede
wszystkim polecaj się Panu Bogu
i Matce najświętszy bo ona jest
szczególnie lekarką chorych ale
pocoż ci to mam przypominać
gdyż ty już nie raz wżyciu jéj
opieki doświadczyłeś więc téż
nie wątpię żeby twoja wiara
miała się zmniejszyć z jaką
zamłodu doniej wołałeś,
Kochany Franiu dzisiaj unasz
mieliśmy wielka ~~ury~~ uroczysto
ść było zakończynie Miszyi i posta
wienie krzyża w tylko żyło w
parafii wszystko się zgromadzi
ła a jeszcze i ze sąsiednich wsi,
bardzo śliczne kazania były,

do głębi wzruszające a lud
tak rozczulany i głęboko wzru
uszany wszyscy czynił obietnice
poprawy aż się serce raduje
i nasi zacni księża także się
cieszą widząc tyn lud kak się
garnący żal mi tylko że ciebie
niebyło abyś się był razym z nami
mógł cieszyć boci wciągle o tyn
biedny lud chodziło jakim sposo
bym można było było pociągnąć,
a też teraz tyn lud na duszy podź
wignięty do Boga i materyalnie
będzie podźwignięty bo jak nie będą
pić i na nie potrzebne stroje
wydawać i nie będą sobie krasić
i posądzać się włóczyć to sprawnością
wszystkim lepi będzie, abym się
dusza rozpisała lepi kiedy pomo
wimy, co się tyczy tych rabat
taśmy mała jeszcze nabili bo ludzie
chodzili na kazania narobilimy
z gąntami troche kamieny pane
bun przygniezianych

na maskatawie dzewka scięte 29
i cotyna z nich przywieziana,
za garną jutro mają scinać
i jasienie tyż i ~~to~~ i kanięni będzi
emy jeszcze więczy zbierać a pienią
dze dzisiaj ostatek wydatam ale
najgorszy jantek bo ma jechać do
prus w tym tygodniu potrzeba mu
dać koniecznie a nie wiem czy
będę mogła od kogo tym czaszym
pożyczać u nasz w polu jeszcze nic nie
robili chyba ponie dzielsi jak by
tak potrzebała ja Bogu dzięki jestem
zdrowsza czaszym mię głowa boli
ale to nic, napisz mi tyż wkrodce
co będzie słychać na ziebie co się
tyczy przyjazdu mojego to jeszcze
ktamie jak będzie czasz ładny
bo i miały bywalat tera pojechać
jak w lecie, wynumiemy się lada
dzień na tę kwilkę jak tylko
Bog da zdrowie, a ty nie potrzebuje
nika wychodzić ani sie nami zajmować

a jakże stą wzgląm czy ja
mam wozić czy czekać twojego
przyjazdu. to mi też napisz
teraz już kończę ściskam cię
i całuję serdecznie moje dziecię
drogie niech się Bóg litościwy
tobą opiekuje K. S.

od Teklusi majtka i flanki
ukłony: wszyscy się o pana frasowali i modlili się o zdrowie,,

zasyłamy serdeczne pozdrowienia i ukłony od Klimek
z poważaniem Aff i Jó Klimek

Pazięba Dnia 3/4

Kochany Frania,
list dzisiaj odebrałam i zaraz
odpisuję ale ś mię wytrzymał
przeszło dwa tygodnie ale Bogu
dzięki żeś ozdrowiawszy bo ja wciągle
o ta zdrowie się trapię co się
tyczy nasz to teklusia przez tyn
tydzień była chora ja jeszcze Bogu
dzięki doszyć się trzymam, pytasz
się o robotę to się nie da ani
opisać kutwasimy jak możemy
i dzisiaj my mieli trzy furny,
choć taki zły czas wywozili drzewo
z maskatowa kudamowi przywieźli
da razy u nasza śmieg nie duży ale
błota zała ale jak pogoda to
wpolu robią i nik nie pojedzie
my już wiosny robili pięć dni
moje dziecię bardzo cię proszę,
przyślij mi pieniędzy tak jageś
mi obiecział bo trzeba budziam
pa płacić i na kaniczyne, bom
jeszcze nie kupiła.

a co się tyczy świąt to wiesz
dobrze że staś tyle prosił
i przykro tymu było ale kiedy
pojadę i w tarnydy to jeszcze dziś
nić nie wiem bo wiesz dobrze że
u mnie nie tługie zbieranie teraz
nimam czasu o tym myślec a ty se
wybij tyn klin z głowy żebyś teraz
miał do pani gorskie jechać stoki
w zdnowim twim wobec tego wszy
stkiego możesz ją listownie uspoka
ić, pisałam do ciebie na matkę boską
ale nie wiem czyś odebrał boś mi
nie przysłał wyraźnego adresu.
a ja nie śmiem się przykazyć.
pod mistrzami a teraz ma odjeż
rać ta co raz bardzi z nie cierpliwą
ony mag byś do domu przyjechać
a potym byśmy razym pojechali ba
gdziez ty te rzeczy będziez porzykra
ze sobą tym czaszym zasyłam ci
pozdrowienia i uściski serdeczne.
od domowników ukłony. A. S.
zasyłam serdeczne ukłony W. K....

32

Dębniki 15/2/1902

Kochany Franiu!

Jaś nam przyniosł kartkę, dziękujemy Ci za te kilka słów już my prawie w Kurjerze czytali krytykę Skąpanego świata, wzruszyło nas bardzo powodzenie za co niech będzie Bogu chwała.

Ja jutro jadę do Poręby i zdomu napiszę Ci więcej. Posyłam Ci to co mi Marysia napisała. Przeątki,

Proszę Cię bardzo jeżeli warta czego popraw i daj do Zorzy na Marzec. a jak nie to wrzuć do pieca.

A napisz mi wkrótce Ściskam Cię i całuję serdecznie Twoja matka

K. S.

Ps.
o jak ja pragnęła być tam we środę. . . . .

Przyjmij także i od nas serdeczne pozdrowienia, a nie zapominaj o nas donoś choć po parę słów o sobie...

Chciałbym mamusię dłużej zatrzymać

ale mamie wgłowie to drzewo do się
teraz da wozić bo śnieg spad, a przy
tem i inne domowe roboty mamę niepoko
i tak już koniecznie chce jechać jutro.
Bogu dzięki zdrowi jesteśmy wszyscy.
Józio był przed dwoma tygodniami w Rej
licach, ~~to jego~~ smutny przyjechał bo ma
ma chora jest, już od świąt i coraz jéj
gorzéj. Może być że na przyszły tydzień
pojadę zajrzyć do niéj.

Całujemy Cie serdecznie i jeszcze raz
pozdrawiamy. ~~Serdecznie~~ Cie
kochający. Marya i Jan.

Ps.
a zachowywam wam na pamiątkę choć
jeden kwiatuszek.

Dębniki 15/11

Kochany Franiu! Przyjechałam szczęśliwie
alem bardzo miała nie wygodnie siedzieć przez
ten kosz, a do tego zimno bardzo dokuczało
jeszcze do drugiego dnia ~~zimno~~ ze mnie wycho-
dziło. Jak mi Pan Bóg da zdrowie i odpocznę
trochę z drogi to przyjadę we wtorek, ~~na~~
Ma być wójt w Mszanie na sesyi ~~to~~ toby
i mnie wziął. Kochany Franiu wójt tam
miał podwieźć kapustę, i jak ją na wózku
złożyli to ją trzeba dobrze słomą okryć
żeby nie zmarzła, a jeżeli dzisiaj nie przy-
wiózł, to poślij woły założyć w poniedziałek
raniutko, a proszę bardzo ostrożnie ~~sklo~~ dać kapu-
stę żeby się nie obtłukła. Serdecznie was wszystkich pozdra-
wiam K. S.

od nas też serdeczne pozdro-
wienia M.

# Correspondenz-Karte.
# Karta korespondencyjna.
# Карта кореспонденційна.

An
Do
До

Wielmożny
Franciszek Smreczyński

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Виключно на адрес

in
w
в

w Porębie Wielkiej
p. Niedźwiedź

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

KRAKAU 2 ... KRAKÓW
KAIS. KÖN. ÖSTERR. POST 5 HELLER 5

Dnia 20/3 Poremba W



Kochane Dzieci

Teraz wam

donosę zem przyje-
chała szczyśliwie dostałam
do domu we czwartek ze
Siostrom Wszyszko było
w domu dobrze Dzięki
Bogu Śniegu niebyło
nic koło domu ino w zorze
i w jedne stronce dzis to zas
pobielało sypie nim dobrze
w tym tyźniu to ludzie
jus orali dorzi ale ja nic
jesce ino nawozo gem
wywieziała nadrawnich i pod
wczesne ziemniacki

Wreszcie zaś twoja troszkę zimową
przystroić będzie się dość
trzymają ino dzieci zdrowowaty
i jesce zdrowiają Kochany Franiu
dawieć mi czy przyjedziecie
na Święta czy nie bo jak
byście nie przyjechali to ja
wyjadę Dzisiaj idę do kościoła
i ciocia bym się dowiedzieć
o szwagrach i akuszerynie
spotkasia przyszła odstawiona
Kochany Franiu napisz
mi wnet bobym pojąmać
ku ciocia wyjechać
Kochane Dzieci Pozdrawiam
was Serdecznie i Pozdrawiają
was wszyscy krewni i sąsiedzi
sąsiadki się zbiegły dom kożda
cieszona

36

Dnia 19/11 r. 1909

Kochany Franiu,

Teraz Bogu dzięki jestem zdrowa, ale w tamtym tygodniu, byłam ogromnie zmartwiona, bom do ostatniego wny., tko. dokuczało, wiatry były tak straszne, wydziało się miedo jednego okna, po od rywa, porwały mało na górki na górę a jeszcze do tego, w pokoju nad kuchnią Pan Tymon wybił szybę dwie jedną wiatr wytargał i nadyma na powałę zasób śniega.

Potem wnocy natojioło i naszyło się

tak do pokoju i wszyndzie, musiadłam

wnocy stojać i zesuszać wszedzie,

a w kuchni i w pokoju my tak zimno mieli

żeby się był pies unwoł, bo te smodz,,

żęnie co lesny przywiózł to się tak nie

ksiało palić cięszko było zaś pół dnia

ugoniszku sprawić, a na blase mugł

by wysiędziec pod czas palenia,

ale się przeciez ciepło zrobiło na trzy

dni, poleczeli na pactyki przynieśli na,,

zę nocy, ale i tak pactykow na długo by

niewystarczyło, jak po jarmaku śnieg zszedł

juz zem zwolniła ze kto przywieże.

kupiłam wunę drzewa od Józka od bacna
sta. mał na osiedlu. przywiózł tocalną
finę bukowe. dałam mu dziesięc koron.
w ten sam dzień pozłatódbniu. przywiózł
przeciez i Michał spodnamo. lenocz a drze
wo będę miec spokoj może.. i sado wiesny
zostanie, młócenie pomyko my jak może
my Wojtek jeszcze nie przyszedł młóciąt
knopniw od zapłaty, trecką zapłaciła a
jeszcze mam dopłacic, młócenia jeszcze
jest siano, deski od szyby przywiózł Józek
wszo naj jest ich dwadzieścia, odem wroty
zadatek dała tylko dwie korony. bo i
wdomu mimam tylko dwie korony,
ba kupiłam kłódki, i do moskoty dałam
dawny podatek a jeszcze a dwie korony
wołojąc, to si wyblymacze jak do domy,
przyjedzies.

do słąniowna dałam styny korony,
mięsa troszkę kópułam bo misie przyknyl
i juz po pieniądzach, noy gorszy będzie
Chyba, zebys myśl stoc dla nego co przys
kiedys była maryja z drogy, przypomna
ła zes sos obiecał Ignacymu, zagłe będzie
miał z mojej strony utrzymyienia,
i tak samo musis się wypieniędze zaczyna
trzys jak przyjedziesz, bo wsz ja pana,
dzę ja przystroję inych zezy a ty pienię
dzy, dzisiay niedziela dnie śniegiem, zno
wu wszędzie pocnadły mo, dzisiejszy przesłę
do macka wjamak byłam sama. ale ni
przyszedł, ale juz dosyć te pisaniny,
pozdrawiam was wszystkich serdecz
nemy Marysia do mnie nie, ~~przyjedzie~~
nic nie pisz dlaczego, K, I.

Dnia 29 listopada 1909 r.

Kochany Franiu, dziękuję serdecznie za listy i za pieniądze, listy i przekaz przyniósł mi Matus we czwartek a pieniądze dostałam dopiero wczoraj; Bogu dzięki jestem zdrowa, kochane dzieci, ja nie będę mogła do was przyjechać koło piętnastego, prawdopodobnie, jeszcze w Porębie, upiekę placków na święta, bo tak sprawa stoi z młóceniem zejdzie może do piętnastego, już tydzień jak Wojtek przyszedł, i teraz się młócka spory pomyka, ze tym tyźniu młócili jęczmień, teraz młócą zboże spustki, a ankis jeszcze jest wszystek, a tu jeszcze i inne będzie przeskoczyć świnie nie mogę wcześni zabić jak za dwa tygodnie, bardzo się nie spropasie, dziś Maciek przyniósł mąkę ze młyna na tą mąkę musi jeszcze zjeść

trzeba będzie nasolić i jako przecież oni szyć, to przecież zejdzie, a jeszcze i tym od miernika do tego czasu nie przyszedł nic nie zrobione / pokąt było lepiej nie przyszedł a w tamtym tygodniu to już było niemożliwie, cały tydzień śnieg sypał z małymi przerwami i wciąg ke dyno, z domu nie można było się wychylić, Kochany Franiu, jak pojedziesz z Krakowa to się możesz obrócić do domu, no się rozumie jeżeli by czas był lepszy, to byś wziął za mną ze sobą a ja by mogła potem sama pojechać, jak mi Pan Bóg da zdrowie napisał byś kartkę to by zeszedł przed siebie, tak będzie dobrze jak się obrócisz, prawie na wtedy świnię zabijo to weźmiesz ze sobą cokolwiek, trzeba będzie wziąść i jodły trochę, i różne drobiazgi, a jeszcze bym cię prosiła, żebyś wziął ze sobą ten płaski koszyk,

coto Marysia wianki przysłała, a może
bys go, tym czasem schowoł w chałbę
ise albo posłąm przyśli,
dzisiaj trzydziestego tadny dzień.
Maciek przyszedł od mienników pozą
bijoł gonki, ale poszedł bo przyjdzie
jutro na jarmak, dałam mu styry
korony, desek nie wystało musioł
brać okrojki, na zabijanie okien
nie będę zamawiała i szyby, nigł
by nie dowiozł go, zacsyny wielkie,
tak samo zabije okrojkami,
a co się tyczy tego planu, coś mi
spomnioł, to bym się barodzo ciesyła
bo to przewozenie z miejsca na miej
sce to nic dobrego, tylko strata pie
niędzy i zdrowia,
jaj nie będę mogła kupić, bo dwo
tyle co będę mieć do placka,
bo jeżeli która co mo to tys na święta sto
wajo,

posyłam wam placki i mąki przynisz
może się wam mąka przyda na barszcz
albo na kaszę, trzeba dorobić
Bracie, żeby kisiła barszczu w jakim
garnuszku, posyłam także i masła
trochę, to będziecie mieć do placku,
a wiesz kochany ~~M~~ Froniu byłaby
zapomniała a to twoje imieniny
wyjątek, jak zawsze tak i teraz
życzę ci szczerego serca, najpierw
Błogosławieństwa Bożego, zdrowia
tobie jako też i żonce twoi a koch
ny moi Maniusi, żebyście tę malcą
pociechę mogli spulnie wychowa
życzę ~~ci~~ ci także żebyś się mugł
jak najlepiej wywiązać z powołan
twego, żebyś mug stanąć w pierwszy
rzędzie w literaturze, ale poco to pisa
wszak ty wiesz co ja ci życzę posyła
kawałek serca matczynego. K. S.
placki piekę i tak się pisze.

Dnia 13 grudnia 1909 r.

Kochany Franiu.

ja bogu dzięki trzymam się jak mogę, i z robotami reszty wiście prosyrię ~~so~~m. w sobotę domłóciłi arkisa, a na dziś przyszedł Wojtek będzie wię swinia także jus na korycie, ale nie bez strapienia bo koryto ciekę i nosiut się wylewą nie nosoli się dobrze, prozyczki zniszczyły,

Kochany Franiu ~~przyżeć~~ przyjedź ~~dwuastego~~ dwudziestego albo pierwszego ja się będę starać, żeby na 22. być zupełnie gotową, tojest we środę byśmy wyjechali,

chciała bym wam upiec na święta plackuw, nimam centuw na mąkę dokupić, kubie musze dać 5 ~~pien~~ koron jak możes tam przyśli, a zesobą przynieś dla służących. pozdrawiam was tymczasem serdecznie. K. S.

Książki
mydło
maszynka
szczoteczka
[illegible]

walizka
krówki

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

7 par
mankiet

15 kołnierzyków

matka 15 k.
Mroczkowa 30 k
[illegible] 156 K.
—
Pianka 15 k.
Kazy. 15 k.
} 220 k

—

opał
Koszule
Do kuchni
} 50 k.

270
100
370 K.

tytoń

Poręba Wielka 26/I 1915 r.

Kochany Franiu!

Dopiero dzisiaj piszę do Ciebie jestem obecnie sama bo P. Bulas się żyni we wsi u Rusnoka, mało w domu bywa bo chodzi za interesami, a jutro już pójdzie do ślubu. Póki w domu był to on pisał do Ciebie ja to czuję żeś był obrażony na niego, ale ja temu nie winowata tylko ty sam ale teraz niechcę o tem pisać, tylko tyle że on w pisaniu lubi przesadzać jak naprzykład w ostatnim liście napisał że już skończył Administracyę a tu go nikt nie upoważnił do żadnej Administracyje. Przyszedł bo mu zimno było bo pieca niemiał w stancyi.

Nie raz ciem sama była a przy boski pomocy wszystko dobre było. tak też i teraz, podczas te burze wojenne, tylko w samem Bogu i Matce Najświętszej wszystkie moje nadzieje, a ty drogi Franiu nie trap się tak bardzo o mnie bo przez woli Bożej nic mi się złego nie stanie, często sobie przypominam wierszyk który mi Zosia wyśpiewała.
Moja Babciu nie twórz się bo może przecie jeszcze Zosię dobry P. Bóg jest na niebie nie dopuści złe na siebie, są na świecie dobry ludzie i jakoś to przecie będzie, dziękuję Zosi za karteczkę bardzo serdecznie. i w duchu ją ściskam i całuję

Dzisiaj dostałam kartkę od Stasia
ucieszyłam się bardzo, bo ze dwa
miesiące nic o nich nie wiedziałam.
Kochane Dzieci żebyście wiedzieli
jak ja ustawicznie myślę we
dnie i w nocy, ale niestety nic
Wam pomóc nie mogę, tylko się
modlę za Wami.
Żeby Bóg litościwy dopomógł
nam przetrwać tę burzę, żebyśmy
się mogli zobaczyć.
Kochany Franiu ja myślę tutaj
zostać, bo by jeszcze gorzej było
jak bym wyjechała, niech będzie
co Pan Bóg da nie trap się
o mnie.
Pozdrawiam się serdecznie
Matka was szczerze kochająca K. S.

Kochany Franiu!

Właśnie Antosia z Marysią napisała mi ten list do Ciebie.

Bardzo się na Marysiach ucieszyli tą karteczką od Zosie, a szczególnie Ciocia i Antosia dziękują serdecznie i pozdrawiają cię bardzo serdecznie wraz ze Zosią a później napiszą list dłuży.

Proszę wnet o wiadomość.

P.S. Pisał do ciebie o weselu P. B. więc i to nie jest prawda bo wobec teraz wojennych czasów nikt wesela nie sprawia, a tem bardziej ja.
Zasyłam ci serdeczne ucałunki i Zosi także.

Dnia 1/II 15.

Kochany Franiu!

Dzisiaj dopisuję tę karteczkę, bo list siedział w doma od środy. Źle było na polu śnieg ~~zwalił~~ duży do tego czasu zima była lekka, teraz się naprawdę zima zaczęła. Dzisiaj zeszłam na dół i na mogę i dopisuję ci jeszcze tyle.

Po ślubie P. Balcera przyjechali księża na parę godzin, bardzo są dla mnie wszyscy życzliwi, ksiądz proboszcz przed świętami przyszedł umyślnie żeby mnie pocieszył, a ksiądz Rzepecki był u chorego

tackie i on obrócił się na chwilę
a ksiądz katecheta był raz po kolędzie
i bardzo grzecznie do mnie się odnosząc.
Wesela żadnego nie było tylko z księdza po
slubie wieczorem podjechali, od Moskały
Krocnik klorzyk i P. Organista.
Mniej więcej byli trzy godziny. P. Bala
już się zabrał na swoje gospodarstwo, jest
z tego kontetna niech go Pan Bóg szczęści
A ty kochany Franiu nie trwóż się o mnie
bo Pan Bóg nietrzwiony jest moim opiekunem
tak jak jem a w liście piszesz.
Ciocia i Porebski Antosia bardzo serdecznie
dziękują i pozdrawiają a dla Zosi
ucałunki serdeczne.
Kochany Franiu proś Boga gorąco i pracuj
co tylko dasz radę, a tym mnie dobro na duchu
podniesiesz. K. S.

Poręba Wielka 24/IV 915.

44

Kochany Franiu!

List dostałam od ciebie który mnie bardzo spodziewał, Bogu dzięki żeś zdrowy i Zosiątko moje.

Ja Bogu dzięki zdrowa, na małe rzeczy się nie narzekam, bo nas gorsze stawiają przeżyłam ciężkie chwile wojna była blisko, słychać było strasznych huk armat, okna wręcz jały ze miarą dudniała, we dnie było widać było kłęby dymu, a wieczór straszne łuny i szrapnele w powietrzu pękające to wszystko było widać z gonku bo wtedy żywie ostatnimi dniami przestałam na gonka. Można było zwiedzić naraz i w niektórych miejscach pozycyki.

Słychać było że ręczną broń, i karabiny
maszynowe, modliłam się do Boga
o zwycięstwo naszym, w tej ciężkiej
chwili nie mogłam zapomnieć o tobie
i proszę cię bardzo i zaklinam jako
matka nie zapominaj modlitwy,
jest to jedyny ratunek w tych
ciężkich czasach, aby nie upaść
na duchu potrzeba ciągle myśl
i serce ku Bogu podnosić.
Co dzień mam mocną wiarę i nadzieję
w miłosierdziu Boskim że nas nie
opuści, ale i my powinniśmy
nawrócić do Boga z całego serca.
O drogi synu bo winy nasze ściągnę=
ły, te straszne kary sprawiedliwości
Bożej, i każdy się powinien w piersi
uderzyć i przeprosić Majestat Boski.

Kochany Franiu co do twoich zamiarów
nie sprzeciwiam się, postąp według Boga
i według sumienia, bo kiedyś jaż zaczął
w jesieni, to wypada jakoś dalej
prowadzić. Prawda że ciąży na tobie
długi i to jeszcze długi siewcze, ale
ciąży na tobie równocześnie i obowiązek
względem Ojczyzny a zatem proś Boga
gorąco, ażebyś jednemu i drugiemu
zadaniu mógł podołać.
O mnie się nie trwóż, bo ja przy Boskiej
pomocy od głodu nie zginę, a wszystko
inne na bok, tylko ciebie mam
przed oczami, patrzę jak na to światełko
w oddali, co czasem jaśniej świeci a czasem
ledwie migoce i lękam się żeby nie zgasło.

Prosę się jackbyś jechał to mi Zosię

przywiez.

Kochany Synu pozdrawiam się

serdecznie i w ducha przyciskam do serca

Całuje Zosię moją.

Pozdrawia się także i Ciocia z morgów

Porębski i Antosia. I niektóry ludzie

których ta nie wymieniam także

się pozdrawiają.

K. S.

Poręba Wielka 16/V 915.

Kochany Franiu!

Tak długo trzeba wyglądać kartki od ciebie, ja ci przecież na tamtą kartkę zaraz odpisała a ty się zatem żeś nie dostał. Ja Bogu dzięki zdrowa i wiosnę Bogu dzięki zasiałam. Deszcza u nas dawno nie ma bardzo sucho, O Zosię się trapię jak się to dziecki do nas dostanie, tam we Wiedniu tak drogo jak to żyje Boże Wszechmocny nie opuszczaj nas Kochany Franiu proszę cię pisz częściej żebym się przynajmniej tak nie trapiła o Ciebie. Zasyłam ci pozdrowienie i uściski Maciczyńskie. K. S.

Z mogo także zasyłacja serdeczne pozdrowienia.

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Посилаючий:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Katarzyna
Smreczyńska
Poręba
Wielka
p. Niedźwiedź.

Feldpostkorrespondenzkarte

W. Orkan.

Franciszek Smreczyński.

Etappenpost 121.

Für Polski Legion.

47

Dnia 28/10 Porembca Wielka

Kochany Franiu Dziękuje
ci za list kturegom tak
długo czekała a Zosia
jak się bardzo ucieszyła
mówiłam i dwa razy
przeczyta bo nieustopiełta
ksiątce wszystko zrozumiec
bo jeżeli ja to i ona tyżkie-
ta bo niewoa muwiła
ze inni pisza a od tatusia
nic niewidzi nawe on
zapomniał ona a może
go może zabili niewa
rem ja mówiła cieszi
zeby niepłakała kwiatka
Bogu zdrowa i ja sie
trzymam jak moge
i na nogach zdrowia

Zrobotam tosię płakała i płac
pak morze bo mało dobrego
coś zbiorki mokre i jesień
mokra a ludzi mało bo tak
samo poszli wojczyć z nieprzy-
jacielem Józiek zdrowy był
ranny i umar w szpitalu
a Ignacy tyż umar tyma
sym zostałam sama zdrobne
mi dziećmi Józek od komorka
tyż wziowanie Filipa knapca
tyż przyjwanie a tera się zdali
Myszoc i Franek zdolinę
Kochany Franie teras się
prosę żeli możes to mi
przyślin co pieniądze żebym
se mogła kupić drzewa
na zimy bo teras trudni
o drzewo bo mało było
robotnego może wypród
nie po wogle jechoi
Dimrowne ale i to bydzie dorno
kosztowało

Kochany Franiu bardzobym
sie ucieszyła zebyś muk do nas
zawinąć raz jak możesz zeby
cię na urlop puścili chocby
na pary dni a Wiesz my
i byndy pisać rze nasze
gurki bo gurka przez ciebie
jęcze bardzi przez ciebie
opuszczało ze by Bog dał
wszystkim zdrowie i
zwycięstwo i spokoju a
pragniemy to byś przecie
może kiedę powrócił do domu
Kochany Franiu pozdrawiam
cię serdecznie i Zosia całuje
rączki tatusiowi Od ciotki
z mojego także pozdrowienie
nie pozdrawiają cię także
z lubomina Wojtuś i Tekla
cię pozdrawiające i inni
znajomi

Kochany Franiu przeboć
zemsi zowon nieodpisała
bom jesce zgrabać sprzątała
to ziemniaki to kapusty bo
ztworzyło mrozym i śniegem
i kocdę był zajęty tak samo
jak i jac polecam się
Ztopiecke Bozy i cała Wojtka
rocze

JL S

119

NIEDŹWIEDŹ
31
10
15

Wielmożny Pan

K. u. k. Militärzensur
Neusandez.

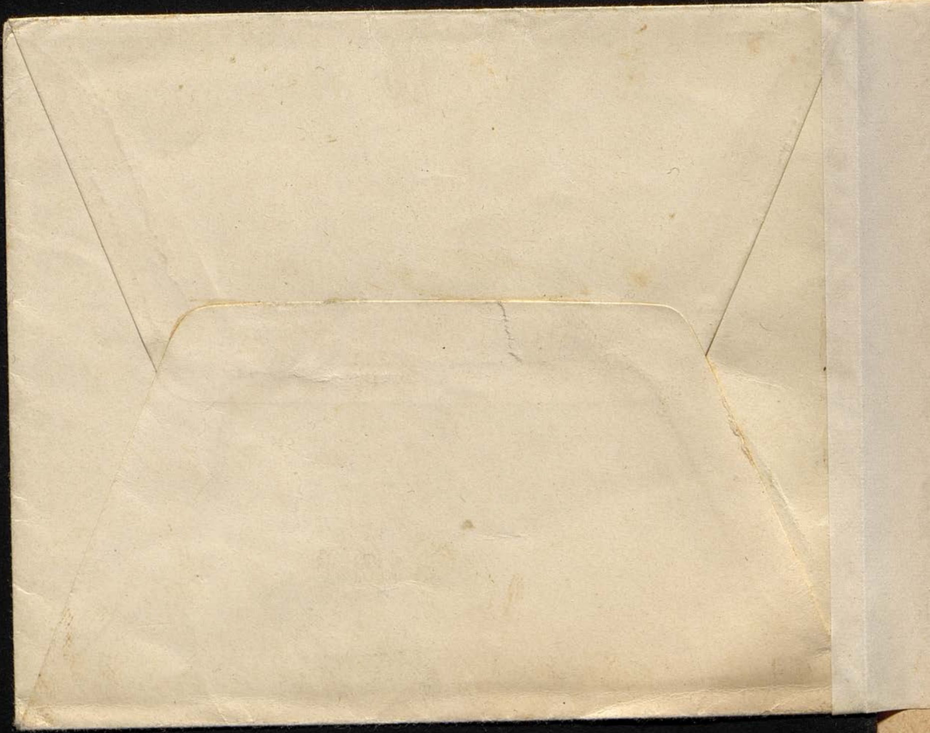
Orkan Smreczyński

Chorąży

Departament wojsk. N. K. N.

Piotrków

Królestwo polskie



Poręba Wielka 12/XI. 916 50

Kochane Dzieci!

Za list i za gazety a przedewszystkim za pieniądze dziękuję, odebrałam w przeszłą niedzielę, i zaraz w poniedziałek zapłaciłam podatek z trzech roków, zostało mi zaledwie ze tej korony.. Nie odpisowałam zaraz bom się spodziewała że przyjedziecie, wyzierałyśmy z Zosią co dzień po kilka razy, a teraz tom już zwątpiłam o Waszem przyjeździe. Wobec tych nowych ogłoszeń mogą się wezwać do Królestwa. ~~Kotka~~

Kochany Franciu. jeśli by tak
było, żebyś nie mógł przyjechać
to mi odpisz zaraz, a ja Wam
wyślę paczkę, a ty mi musisz
przysłać pieniędzy, bom teraz została
bez pieniędzy. bo teraz robotnik
dostaje trzy razy jak zeszłego
roku, wprawdzie niedobry zbiór
ale nie mam pojęcia jak się to wymłóci
młocek po 3K przy życiu a we
wsi po 4K. nie mam pojęcia jak sobie
dać radę, Robię co w mojej mocy
aż mię wszystkie kości bolą, ale
wszystkiemu rady nie dam.
Do kopania naj mowałam, płaciłam
po 2K. a przychodziły po 8 mej godzinie.

Kopanie było bardzo cięzkie niespore
bo wciąż było mokro, ja sama
kopałam 12 dni, a z morgów dziewczęta
kopały dzień, a potem znów Antosia
dzień. A teraz się uganiam ze drwami
tak. kochane Dzieci wszystko trudno
ale cóż zrobić. Ziemniaków ukopałam
mniej jak przeszłego roku. ale jak
Pan Bóg da zdrowie to wystarczy
Bardzo bym się ucieszyła żebyście
przyjechali, ale jak nie można to mi
odpiszcie zaraz. Zosia zdrowa dzięki
Bogu wesoła, mnie czasem podetnie
poleżę z dzień ale się zrywam i robię
co mogę. Nie trapcie się o mnie
bo inaczej trudno.

Kochane dzieci pozdrawiam Was serdecznie
również pozdrawiam Stasia Walercię
i dzieci wszystkich przyciskam
do serca Wasza matka. K S.

W Łosinie ten list piszę u Cioci
pozdrawia Was również Wójcia
i Antosia.

K.u.k. Zensurstelle
NEU-SANDEZ

52

Orkan Smreczyński Chorąży

Kraków.

ul. Bartowa 4.

Abs Katarzyna Smreczyńska

p. Niedźwiedź.

[VI. 1926] 53

środa 21/

kochany. Franiu ucieszyłam się

z jej niedawnym przyjechaniu, no ale

trudno skoro się obchodzimy, tak

słodząc, u nas wczoraj było

tu, narobiło okropnie burzą,

i drogi popsuło, cały tydzień

nie było pogody, wczoraj deszcz

był Jeszcz, jest zmuszony prało-
wę [illegible] okopywać
zbudowałczy i otwarczy, tera
kochany. Franio dziękuję ci za
~~po~~ pierwiosnka, serdecznie.
bardzo były potrzebne, pozdra-
wiam was wszystkich serdecz-

K. S.

54

Szanowny. Pan.

Stanisław. Smreczyński

Kraków

ul. smolejska

piętro. 2

N:o 23.



Zakopane 1/XII 927 55

Kochany Synu!

Najprzód dziękuję Ci za list i za te wszystkie serdeczne życzenia. Ucieszyłam się bardzo tym listem, tylko mnie jedno to zasmuca, bo nie dowierzam obietnicy. Ale Bóg jest wszechmocny, tylko Go trzeba prosić.

Kochany Synu! Ja Ci też zasyłam serdeczne matczyne życzenia. Żeby Bóg litościwy dał Ci zdrowie na długie lata, abyś jeszcze mógł pracować, i dokończyć dzieła rozpoczętego, bo to wszystko dopiero początki.

Co się tyczy mojego zdrowia, teraz czuję się już lepiej. Usunął mi się ten ból z głowy, ale z oczami nic nie poradzili. Co do innych słabości to jak było tak jest. Ale już kończę kochany Synu zasyłam Wam serdeczne pozdrowienia i Tobie i Broni

kochająca m.

P.S. Kochany Franiu! Posyłam Ci książeczkę i proszę bardzo, abyś codziennie do niej zaglądnął, choćby przez parę minut. Mam nadzieję, że Ci się spodoba, boś dawniej miał taką samą, tylko się zgubiła.

Kochany Wujku!

Proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia odemnie i od taty. Życzymy Wujowi dobrego zdrowia i zadowolenia ze ~~[illegible]~~ swoich prac i dużo pieniędzy i wszystkiego co sobie tylko Wuj sam życzy.

Zasyłam serdeczne pozdrowienia

dla Cioci

Wana Janka

Kochany Tatusiu!

A ja zasyłam Tatusiowi bardzo serdeczne życzenia, wszystkiego co może być dobre. Przedewszystkiem życzę, żeby Tatuś długo jeszcze długo żył i był zdrowy, żeby Tatuś mógł jeszcze pracować, żeby znikły wszystkie martwienia i wszystkie kłopoty, a wreszcie żeby Tatuś dostał pensję i nie kłopotał się o jadło. Tak bym chciała złożyć te życzenia, nie przez papier, ale sama i uściskać i ucałować Tatusia. Ale co robić. Nic więcej oprócz tych życzeń nie mogę Tatusiowi ofiarować. Tylko dlatego, że mało mam teraz czasu. Święta się już zbliżają. Chciała bym zobaczyć się z wami, ale nie będę mogła oderwać się od pracy. A tak mi czasem tęskno za wami, za Porębą, tak bym chciała wiedzieć co się tam dzieje.

Iby już minął ten rok, bym mogła swobodnie odetchnąć. Tak mnie gnębi ta myśl o maturze i o tem, ile jeszcze mam do zrobienia. Żeby wreszcie uporać się z tą nieszczęsną historją. Mam zdawać w przyszłym tygodniu. Może zdam wreszcie. Szarpię się rękami i nogami może się jakoś wygrzebię. Żeby ten referat napisać jeszcze. Zabrałam się do matematyki. Wzięłyśmy lekcje. P. Szpurski ani p. Matuszyński uczyć nas nie mogli, ale p. Matuszyński wystarał się nam o profesora. Uczy nas inżynier p. Stapf. Wczoraj była pierwsza lekcja. Wypada po 36 zł. miesięcznie na każdą z nas. Tylko jest trochę niewygodnie, że mamy lekcje u Hanki G. i musimy tam dochodzić, przez co traci się tak drogocenny czas. Byłam w niedzielę w muzeum, ale pana Zborowskiego nie było, a w tygodniu nie mam czasu iść.

Proszę mi napisać, w tamtym tygodniu, czy wczoraj u… wyświęcą w Sopocie spokojnie i czy się mama tu wybierze. Całuję Tatusiowi i Mamie rączki. Ściskam

Zakopane 28. XII. 1928.

Kochany Synu!

Dziękuję Ci za list i za te kilka słów serdecznych i donoszę Ci o moim zdrowiu, nie tak zdrowiu ale o chorobie, bo jestem ciągle chora i to poważnie chora. Jak mnie poraziło w krzyżu, spodziewałam się, że będzie lepiej, a tymczasem jest coraz gorzej. Nie mogę chodzić ani siedzieć długo, ani się schylić ani obuć. Doktór był na tych dniach przed Świętami i przepisał mi lekarstwo; na piersi cokolwiek pomogło a na krzyże przepisał mi spirytus

mówiącymi do nauczania i żeby w dal-
szym ciągu kupować i nauczać co-
dziennie. Doradził także żeby do sie-
dzenia mieć koniecznie fotel z porę-
czami i poduszki podściełane. U nas
jak wiesz dobrze, stołki mają trudne do
siedzenia, trzebaby Ci fotel kupić,
a ja, jak Ci wiadomo, pieniędzy nie
mam. Kochany Synu, bardzo Cię pro-
szę, jeżelibyś mógł choć po kilka zło-
tych przysyłać mi na te moje
drobne wydatki. Jasia nie śmiem
prosić bo on ma swoich wydatków
dosyć bo i Marysi musi przysyłać.
Odpisz mi, Kochany Synu, czy będziesz

w możności przysłać mi cokolwiek,
bo jak nie to byłabym zmuszona szu-
kać innego sposobu. Ja wiem, że i na
Ciebie wszystko, ale cóż zrobię?

Pozdrawiam Was serdecznie

Wasza Matka

K. S.

Przykro mi, że ci tak smutno piszę,
ale i mnie smutno, nie mogę sy-
piać nocami, nękają godziny, noce
się wiekiem stały. Smutno mi i tyle.

59

Zakopane 4/VI 1929

Kochany Synu!

Spodziewałem się bardzo, boś mi obiecał, że przyjedziesz do mnie zajrzeć, a tymczasem ani Ciebie, ani karteczki od Ciebie, niema nic.
Jeżeli Ty o mnie zapomnisz, to już niewiem co będzie. Ja wiem, że tem

masz dość kłopotów na głowie.
Słyszałem że Bronka nie jest
w Porębie, tylko w Krakowie, a
ciemni to tak, przecie jedno drugiemu
powinno pomagać i prędzej byście
sobie radę dali.
Co się tyczy mnie, to Kochany Synu,
mnie coraz gorzej. Cieszyłem się, że
gdy doczekam ciepła, to prędzej

przyjdę do siebie, ale niestety niema polepszenia. Już teraz nawet przez stancję mi się bieda przechodzić. Siła mię odchodzi, na łóżku się niemogę o swojej sile przewracać. i cierpię bóle dotkliwy w krzyżach i w nogach.

Kochany Szymu bardzo Cię proszę, jak byś niemógł teraz do mnie przyjechać

to mi przyślij coś pieniędzy ~~co~~, bo mam
takie wydatki konieczne, a kto mi
da na to. Józia niemogę prosić,
bo ma dużo swoich wydatków,
a dał za mnie do Sanatorjum
30 zł. Miałabym dużo do opisania, ale
przecię może kiedy przyjedziesz.

Pozdrawiam Cię serdecznie
Kochany Synu, a jakby Broncia przy-
jechała do domu, to ją takie pozdrawiam
i polecam Was wszystkich Kochane Dzieci opiece
Bożej. Wasza Matka.
Odemnie uczałowanie rączek Janka

61




JW Wielmożny Pan

Władysław Orkan

p. Niedźwiedź

Poręba Wielka

Katarzyna Smreczyńska

Zakopane

Kamieniec

Zakopane 27/VI 1929

Kochane Dzieci!

Napiszę Wam otwarcie jak to było. Ja
do Poręby chciała jechać nie leczyć się,
bo ja wiem że tem leczenie niemożliwe,
ale chciałam pojechać z dwóch przyczyn.
Pierwsze, żeby gdzie w kącie cicho leżeć,
i zgodzić się z wolą Bożą i czekać śmierci,
a drugie to, że tam prędzej bym miała
dziewczynę do obsługi, a także
i to że śmierć moja byłaby tańsza

tem, niż w Zakopanem.
Kochany Synu! żebyś Ty wiedział, jak
ja bardzo żałowała, że m nie poje-
chała z Tobą, aleś przyjechał tak, jak
po ogień i nie było czasu się naradzić,
a zresztą możebyście mi byli nie uwie-
rzyli jako ja chcę, a ja przewidywała,
że moja ~~choroba~~ nieuleczalna i nie chcia-
łam Was na koszta narażać. To
samo powtórzył lekarz Kruszewski, że
w tym wieku na taką chorobę będzie

tm dne leczenie. W tym celu pisałam
o pieniądze do Stasia, aby mi przysłał
na drogę, ale niestety na trzeci dzień
po Waszym odjeździe tak się choro-
bę wzmogła, żem się już i o kiju
nie mogła przechodzić po domu, a do
tygodnia już mię tak choroba podcięła,
że leżę jak Łazarz, że ani się skręcić
ani posiedzieć nie da, a teraz w tych
dniach, to mię już karmią jak małe
dziecko na leżąco. Dr. Kraszewski
zbadał dokładnie te kościska moje.
Prawa noga drewnieje tak, że stopa aż

pod kolano, gdy wbijał szpilkę tom nie
czuła, a ból jest nieznośny i w krzyżach
i w obóch nogach. Doktor przepisał zastrzy-
kiwanie i kazał wziąść pielęgniarkę
a po 6-ciu zastrzykach kazał zdać spra-
wę czy będzie lepiej. Przepisał wcieranie
i kółko gumowe pod krzyże, ażeby
nie odparzyć krzyżów przy takim leżeniu
A te wszystkie lekarstwa ogromnie drogie.
Cóż teraz będzie Kochane Dzieci, gdy
mnie takie nieszczęście trafiło, musicie
przecie o mnie pamiętać. Proszę Was
najprzód przyślijcie mi ze 100 zł. Bóg
widzi żem chciała uniknąć tego
wszystkiego, ale inaczej się stało.

Zakopane 14/V 1929
64

Kochane Dzieci!

Dziękuję za kartkę, bom się jej ledwie doczekała. Wiem żeście tam zajęci pracą, bo już i spóźniony czas, ale tylko to mam na głowie, bo nie wiem czy wiecie gdzie są ziemniaki amerykany. Otóż są one w małym woreczku przy wielkim worku za drzwiami. Trzeba duże ziemniaki z wierzchu zebrać, to są deszczułkami przełożone.

Jeżeliście nie zasieli jeszcze koniczyny
na Dyrkową izbę, to lepiej ziemniaki
sadzić na tej koniczynie, aniżeli
na Limienach, na takim pustem
kawałku. W ogrodzie trzebaby nawóz
zgrabić i przewieźć na koniczynę po pod-
miedzę, a resztę niech wam Pan Bóg
dopomoże załatwiać wszystko.
Co do mnie to źle, Kochane Dzieci
ze mną, bo nie dość że przez całą
zimę chorowałam, to teraz mi jeszcze
gorzej. Nie wiem co dalej będzie.

Nakłonili mię Staś i Walercia, żebym
jeździła do Sanat. Nauczycieli do prześwie-
tlania. Byłam z 15 razy. Byłoby tu dużo
pisać, ale jak przyjedziesz to Ci opowiem.
Jazda mię dużo kosztowała, a oprócz
tego jeszcze tam za naświetlania trzeba
zapłacić 28 zł. Spodziewam się Kochane
Dzieci, że przecię które do mnie zajrzy
wnet.

Tymczasem Was serdecznie pozdrawiem.

Do zobaczenia

Wasza Matka

Odemnie proszę przyjąć ucałowanie rączek. Od taty serdeczne pozdrowienia

Janka M.

66




Wielmożny Pan

Władysław Orkan

Poręba Wielka

p. Niedźwiedź

Katarzyna Smreczyńska
Zakopane
Kamieniec

67

Zakopane 9/I 1930 r.

Kochany Synu!

Donoszę że u nas smutno bo Marysia teraz po Świętach jest bardziej chora, ma taką duszność niedobrą że w nocy nie da nic spać i przez to jest bardziej osłabiona a ja to jak dotąd, gorzej nie ma, ale i nie lepiej. Posiedzieć nie da ani w dzień, ani w nocy tylko trzeba ciągle leżeć.

Kochany Synu proszę Cię bardzo, jakbyś mógł, poślij mi też kilka złotych.

Więcej Ci narazie nie piszę tylko pozdrawiam Was Wszystkich serdecznie

Wasza Matka
Katarzyna S.

Całuję rączki Cioci i Wujka.

Jenka.

Od mamy i taty serdeczn
pozdrowienia

68




JWielmożny Pan

Władysław Orkan

Kraków

Smoleńska 23 II p.

z listami p.p. Smreczyńskich

Katarzyna Smreczyńska
Zakopane
Kamieniec

Zakopane 12/II 1930 r.

Kochane Dzieci!

Donoszę Wam że mi trochę jest lepiej, bo się już po stangi przechodzę, chociaż jeszcze w krzyżach silny ból mi dokucza, ale mi to już znośniejsze, że się mogę przejść. Mamy różne utrapienia, ale się to wszystko opisać nie da. Kochany Franiu! jakbyś Ty uważał, czy by się nie dało napisać parę słów do Starosty (czy Nadnadzę) w Nowym Targu, bo Jaś podpisał Magierskiemu dwa weksle na ~~kilka~~ 10 tysięcy i musi teraz za niego płacić bo Magierski zbankrutował. Możebyś był tak

dobry napisać parę słów, ażeby
Starosta szedł na rękę Jasiowi.
Bo Jaś by chciał uratować swoją
posiadłość i zapisać na Jankę. (~~Druga~~
Połowa domu jest zapisana na Maryję)
~~Ale~~ Jaś był we czwartek w tej sprawie
w Nowym Targu, ale nic nie zrobili,
bo Starosta powiedział, że musi być
to przeprowadzone przez Notarjusza,
a Jasiowi pisał ten akt niejaki pan
Holin wprawdzie zdolny człowiek, ale
z nim się tam nie bardzo liczą, więc
nie wiem czy on tam bez poparcia potrafi

70

tę sprawę przeprowadzić. Odpisz nam
raz, co się da zrobić w tej sprawie.

Kochane Dzieci, będę Was prosić
jeżeli możecie przyślijcie mi co pienię-
dzy, bo mi potrzeba na moje
osobiste wydatki.

Jeszcze raz proszę o odpisanie
Pozdrawiam Was obydwoje Kochane Dzieci
serdecznie. Wasza Matka K. S.

Ja zasyłam ucałowanie rączek Cioci
i Wujowi. Zosię serdecznie całuję

Janka M.

Zakopane 9/IV 1930 71

Kochany Szym!
Dziękuję Ci za pieniądze, któreś mi przysłał
i za to żeś się odezwał, bom cały zimę
tęskniła, nie miałam nic od Ciebie. Ty myś-
lisz, Kochany Szym, że ja taka obojętna
na wszystko – O! nie, przeciwnie! Ja myś-
lę o Was we dnie i w nocy i wszystko mnie
do żywego obchodzi, alem się nie dziwiła,
żeś nie pisał, bo znam Twoje kłopoty
wszystkie, a jeszcze teraz ta Zosia. Oj Zosia!
Jak mię ona żywo obchodzi. Jak widzimy
nie ma innego ratunku tylko jedynie u Boga.
Wiadomo Ci Kochany Szym, jak nas Pan Jezus
zapewnił ~~przed~~ przed Swoją męką. Powiedział
wyraźnie: „O cokolwiek Ojca mojego prosić

będziecie w Imię moje, da Wam".
Powinniśmy z wiarą i nadzieją modlić się,
a gdyby Pan Bóg naszej prośby nie wysłuchał
i ze Swego miłosierdzia, chciałby ją za młodu
zabrać do Siebie, powinniśmy się z wolą Jego
świętą zgodzić, ale wolno nam prosić i bła-
gać. I dla tego radziła bym Ci bardzo, Kocha-
ny Synu, bo właśnie w tym tygodniu przypa-
da Matki Boskiej bolesnej, żebyś tak wstał
wcześniej w piątek albo w sobotę (koło 7-godz.)
i poszedł do kościoła Franciszkanów
jest tam kaplica Matki Boskiej bolesnej i
obraz cudami słynący. Ja Ci więcej nie piszę, bo
mię rozumiesz. A może poprosisz Bronci
żeby poszła z Tobą.
Teraz Ci jeszcze napiszę Kochany Synu

ucieszyłam się bardzo dowiedziawszy się
z gazety, że masz dostać pieniądze z Warsza-
wy. Dziwna Opatrzność Boska. Cieszę się
bardzo, że sobie będziesz mógł długi odpła-
cić. Myślę, że i Bronci będzie na tem zależało,
bo przecie nie płacilibyście procentów.
A teraz jeszcze Mój Drogi Synu mam Cię
raz prosić, jakbyś dostał teraz, żebyś mu
pożyczył 3 tysiące do jesieni, bo jest we wiel-
kich kłopotach.
Ja Ci jeszcze raz dziękuję za pieniądze, bo
mi bardzo były potrzebne.
Pozdrawiam Cię Kochany Synu bardzo
serdecznie i przyciskam do serca i Broncię
i Gosię i Pana Mieczysława pozdrawiam.
Wasza Matka.

Kochany Wujku!

Proszę bardzo o przysłanie na wpłatę w Ban
i weksel, bo będzie teraz w kwietniu płatny
17-tego. Tata bardzo prosi Wujka, jeśl
będzie można o pożyczenie tych 3 tysięcy.
Całuję rączki Wujowi i Cioci
Zosię całuję. Pozdrowienie p. Mieczysławow

Wasza Janka.

P. S.
Jeśliby Wuj nie mógł tatowi pożyczyć
to proszę bardzo zaraz odpowiedzieć.

73

POCZTA POLSKA GR 25

Jaśnie Wielmożny Pan

Władysław Orkan

Kraków

ul. Bracka № 1. III p.

Katarzyna Smreczyńska
Zakopane
ul. Kamieniec

dnia 24

IV 132.

74

Kochane wasi kartky dostałam i

piniądze za które dzynkuje i jeszcze

tobie tyż dzinkuje o tym że

kupiłam sobie nowe trzewiki jeszcze

tobie tych daje dzienmy zarobieniczne tu było

tobie tyż dzinkuje dokoło

kszczeście nalimirzak a u domu jes

cemamy wiem mynieś za ośmi

dosie tycymnie kasle i piersiek

dusną i chocie nimogę alepsecię

nielerzą Kochany franiu donoszę

i prosi sesk domnie kuligo u pomi

nasie o pincze zamurle jesce

przed srojny rachuje winszyjak

100 koron

należną datego dla zwajkąm

prositamgo żeby nie skarnęt

Możesz napisać doniego nimyj

tego zapolekce bateras surowo sąn

rozdają złote zakoruny

przikrami rzebrnka chora a josiet

spodziwała że przijecie

Kochane dieci miełabym duro

napizać a lesie pisorcykowi

rynka tsyzie

pozdrawiem was wszytkik

razym serdecnie

K S

75




Wielmożny

P Smreczyński

Kraków Smoleńska 23.


POCZ
GROSZY

Zakopane ~~go~~ 23/2 76

Kochany Zygmu!

Myślałam żeście już w Porębie i oczekiwałam listu, ale lepiej żeście nie pojechali na taki czas jak teraz był. Piszesz że się źle czujesz – to jest bardzo smutne. może to i dla tego że na polu takie zmiany. Co do mnie to przez styczeń trzymałam się dość dobrze dopokąd było powietrze jednakie, a jak się zmieniło na polu to i ze mną tak różnie

to mi kurz więcej dokucza to ko-
szel trapi i ze sercem jakieś komedye
ale o to mniejsza, mnie już nie dzi-
wota. Ciebie proszę uważaj na siebie
a jak do Poręby przyjedziecie to nie
zaniedbuj tylko każ sobie mleko
przynosić rano, będziesz widział
że Cię to wzmocni. Zosia choć nie
zje porządnie śniadania to się zrywa
ale spieszy, ale mleka garnuszek
jeszcze w łóżku wypija to już 3 kg. przybyło.
Mój kochany synu chciałabym Ci
uwagę a zwrócić na ważną rzecz, żebyś
skorzystał z tego że jeszcze w Krakowie
żebyś tak w który dzień rano poszedł

na ranek. do tego znajomego księdza
Mój kochany Franiu nie miej mi
za złe i Ci to przypominam.
gdyż dobrze wiesz że życie nasze
na włosku, ani się człowiek spodzieje
jak może prętko stanąć na sąd Boski
Mój drogi synu korzystaj z czasu
proś Boga gorąco i przygotuj się.
a jakbyś tak poprosił Broni
to Cię rano zbudzi wcześniej.
Wiesz dobrze że w Porębie by Ci wszy-
stko trudniej przychodziło.

Mój kochany synu ściskam
Cię i całuję serdecznie.

Twoja matka

Do Broni napisze do
Poręby jak już tam będziecie.

P. W. dnia 8/10 78

Kochany Franiu

My dzięki Bogu jesteśmy zdrowi
tylko tata jak zwykle, i u nas
było zimno przeszłe czaszy, jeszcze
mają w lesie owies niektorzy my
kopiemy ziemniaki, jeszcze
mamy z pół kopać, dziki się
pokaja, na paleto teraz ci nie po
śle chyba na pierwszego jak tam
jeżeli pan Bóg da doczekać przyja
dę to może wtenczasz kupimy
obchodz się jak możesz miałeś tam
jedwabną chusteczkie czerwą z sobie
koło szyi nie bierz miałeś tam i
koszule ciepłą poszukaj i
w skrzynce, i teraz u ni choć zawołaj
słóżącą i dobąć się do szkrzynki
jak ci posłe sliwki nie miałbyś
gdzie szchować, bo między
bieliznę nie można, więcej nie mam
czeszaś pisać, pozdrawiamy cię
wszyscy szerdecznie, i
s Stasia takrze K. S.

80

P. W. dnia 6/5

Kochany Franiu

Wczoraj odebrałyśmy list a dziś pieniądze, o kochany Franiu ucieszyłeś nas bardzo temi pieniądzmi, gdy nam teraz są tak bardzo potrzebne, ale jeszcze bardziej ucieszyłeś nas listem, w którem swoję miłość synowską i braterską tak szczerze wyrażasz.

O drogi Franiu większe jest ~~uczucie~~ uczucie miłości niż się to wyrazić potrafi.

Kochany Franiu dziękujemy ci po stokroć razy za list i za pieniądze, i we wszystkiem się do twojej rady zastósujemy, tylko nam o to chodzi żeś też sobie może nic nie zostawieł.

Kochany Franiu my teraz
Bogu dzięki zdrowsze, wiosnyśmy
jeszcze nie skóńczyli jeszcze mamy
siać i sadzić, bo nima dobrej
pogody, to co już zasiane to
sie ładnie zazielenia.
Dziwno nam jest dla czego p.
Kanty nic nam nie pisze i u
ciebie nie był co w tem jest!..
P Wyrobiszowa pisała do nas
kartke dowiaduje sie o nasem
zdrowiu i powodzeniu.
prosiła takrze o adres do ciebie
napiszemy jej w niedzielę!
nowego nic niema w drugim
liscie napiszemy więcyj,
jezelibyś miał do nas przyjechać
to na napisz zawczasu bo cie
mamy prosić o niektóre rzecy
tobyś nam przywiósz

81

Piszę przy świecór przy świe-
tlie kańczę bo nam się spać
kce dobra noc Franiu,

Sciskamy cie i całujemy
serdecznie

Szczerze się kochajace. K. S. i M.

Państwu Bobrowskim zasyłamy
ukłomy i pozdrowienia serdeczne
i za pieniadze dzekujemy

Kochany Franiu

Posyłam ci ale nie wiem czy to co ty chces.
bo to co zostaje zdaje się mi nie do drogi
i poniszczone, ja się trzymam jak mogę,
tylko ruznymi kłopotami rozdrożniona
wiosny jeszcze nie skończyło dopiero po
niedzieli jak będzie czas dobry.

O mnie się wcale nie trab bo przy
Boskiej pomocy se dam radę, tylko na
siebie uważaj proszę cię o to bardzo,
i pis mi często, pozdrawiam cię serdecznie
Stasia, Walerię, Tatusia, i dzieci.

K. S.

wszystkim wam za uściski
i ~~[illegible]~~ ucałowanie pozdra
wiając, was zawsze [illegible] olo.
i Józek Myso ~~[illegible]~~ kopoty
od ~~[illegible]~~ od chłodomiento
porzkowiec. Zdrówś i Zonie
i kamóśiu zawsze ręchełoji
i

P.S                                   H. S

Kochany Franio mojej domieś
był ów nie? wszystkim [illegible]
[illegible] piszmowi [illegible] =
[illegible] nadmieniujt mi [illegible]
zeto [illegible] [illegible]
przez [illegible] jamó powiedział
[illegible] nie mamy wolnomó powiedział
zotpowie [illegible] i [illegible] =
[illegible], [illegible] [illegible] oleją się [illegible]
ze przyjstaj [illegible] jak mamy

[illegible]

Dnia 10/ Maja.

Kochany Franiu dzisiaj dostałam
twóji list od ciebie i zaraz otpisuje
i dziś pójdzie na poczte żeby jutro
poszet kochany zadziwisz się żem na=
tamtyn list nieotpisała ale
z dwóch przicyn pierwsze list
pozno i dostałam odrazu nie list
jużbyście był nie zastał w tym
chotelu ale tym było na to się
zważało możetego dozynczyli
drugo przeszkoda było to żem nie
miała grozy namarke stesamo
przicyny nieotpisałam. Mamy
ot się bardzo zdziwiła, a mnie wstyt
było marki kupować ~~do~~.
kochany Franiu myślis żem miała
żal do ciebie o to przeciwnie jo dobrze
wiem jakcie wszystko nawoliło
na świecie o może jostak tymkie=

swiątek ładniutko
cieszę się że Franko s tatem pojechało
przeżyły trochy święta i tołke przecię
wśród wszystkim krasi tosownymi
smutnie bochane dzieci od Boga
niezapomnimy się tolutym cas
kiedy . jak. Pan. Bóg wspomnie
nas
coż tyry mnie tatuś jak ~~[illegible]~~
zwykle kosci mi sbolciry,
i póno dlesię jesce strasznom
wiosny jak mogłom tam
wesiołka i zimowiachi zowitałam
a teros momy jesce skiby kopać
teros się okazało przez dnie noc
był mróz i śnieg spadł ale zaras
ginie bostonko wszystko moli=
mierzuk wypisałom z korce owsa
dles tygłopstwo zrobił raz

późno napisał książ prołosc
się niecierpliwiął do ołcielnie nie
było wiadomości słówie się prz
krzyki wynojęm. Mozynie ołręż
nołty znow. Meńka ale skoro
ty napisał przysłał pomnie
i kozodlgo cofnie ale Josek
tym czasem jeszowołt nej lepszą
smieszą jeżą byto trudno wo=
prze tyko mnyje ołprose cofki
stegotokojcu dzisiaj otrzymałg
Myszowe chłopak nowej nam
zeszidie trzeba wtkicoz gromie
miołodynnci dósio napisać
ale tego ani nowołowy sko
nie napisał. lepiej się nas spod
ziść nałoniewó lwyo mnie się
w o tym czasem

Poręba dnia 18/5 

Kochany Franiu !

Donosze ci że jestem zdrowa chociasz czasem jak sie chyce roboty to sie zaras na mnie od bije nie tak jak dawnij jeszcze mam troche ziemniaków sadzić bo tak za trzymało uswiatecznymy tydziej był mros i śnieg a potem i skra kowa postali troche jarzyn to sadziłam Kochany Franiu ale teras mi sie już coras bardzi przikszy tak bym chciała żebyś już przijechał Matka tego człowieka co jest koło ciebie wraca sie do ciebie sprawiła żebyś Ty swoim rossąd

kiem wyrzynał naniego
i jeżeli prawdziwie podre
bna korospondencyje żeby
za przestał bo jak nie przes
tanie to wnieżnie nas moje
własne nieszczęście i rodzi
ny wszak wież dobrze jak
się jego Matka trapi w któ
rą kolwiek się strone z roci
patrza na wse slepie wierzy
ciela i prześladuja wokrop
ny sposób a jeszcze i za
grobem prześladowac nie prze
stana jak się nie odmieni a
skło temu winien ;

Kochany Synu i
prosze Cie za wszystko
żebyś go starał go przerobić
na innego człowiecka ja wiem
żebyś masz szlachetne serce i
przi Bożej Pomocy potrafisz

85a

Kochany Synu nie
piszę dużo bo się spodzie
wam że niedługo przyjedziesz

tym czasem pozdra
wiam Cię serdecznie

K. S.

Kochany synu dzinkuję ci za list Bom się bano
spodziewała co ziety cynie drogą otchorowała
tam niejeden dobrze zrowa bomieka
zeltra pi Unas Ukiema w całej pełni
jesce ottamte niecieli x justuciejrobili unas
tak sucho zemozmaly wszysko przed
świętami zasioc, prasiłam Michała
~~spędzronio~~ rał nam 3 dni a lemu trza wnet
zapłacic. siana sienie dostanie bo ledwo to
sobie wystarcy jo wnosiłam bez pincey
x Bojas otnabiat dugi a zadawniej se
nimok dostac, Bronka, mi pisała że przyje
dzie, jom se spodziewałam co cynnie, nieprzyjecha
ła a nimi nic nieprzysłała. jesce mi wi
docnie zaste miała zem w czarny jechała

atu nagwałt trzabyło przijechać

~~to [illegible]~~ niecrliwa

Płakasie niecrpliwiła niekwiecriała

corobić boi małubomirnu w łowiełyło

botam mają połemajynte

- Kochany synu jamiała w całe niepewis

cac Banielym dobrze zrowa i jaś minie

poswolał a lemichcwiło o to jak sie

niezasieje nawcas tosie sliąrki cąnką dugo

ajak by tak ołogym, lezało wszysko

z dacego bycieśie w nosili

87

jak Bóg dopomoże wszyscy zawiecie

Dawniej był w rocznicy zakopanego

tam miałam święty spokój

a tutaj się muszę trapić i jeszcze źle

Kochane dzieci życzymy wszystkim

świąt i wszystkiego a lubię

K S

Porelba Wielka dnia 30/4 88

Kochany Franiu

Ucieszyłyśmy się bardzo, że cię ~~nie~~ oddali do wojska, a po drugie żeś zdrowy, za to i za inne dobrodziejstwa niech będą Bogu dzięki. Co sie tyczy nas ~~to~~ jakeś pojechał tośmy dosyć były zdrowe tylkośmy sie o ciebie frasowały, a jak ci wiadomo że ~~~~ śnieg i słota zatrzymało w polu robotę, więc potem musiałyśmy sie dobrze uwijać żeby co kolwiek porobić, bo pogoda nie długo trwa, więc sadziłyśmy ziemniaki na zimnem wietrze, i to nam bardzo zaszkodziło, Marysia dostała kataru i szyja ją boli, a mnie na oczy zaszkodziło, ale da Bóg że to wszystko przejdzie.

teraz znów deszcze niema
pogody nieda dosiać wnet, ~~ż~~
orkiz i jęczmięń tomy już zasiali
tylko jeszcze ziemniaków mamy
trochę sadzić, i owsa jeszcze mamy
wysiać najmnij trzy korce.
Kochany Franiu tak mi jakoś
smutno wdomu i na polu,
tak niekiedy mi jest smutno
ale sama sobie ztego sprawy
zdać nie mogę.
Może być że w maju będę
w Krakowie. a to dla dwug
przyczen, ~~pr~~ pierszze dla tego
jak pojedzie Nasta od kącika
do kliniki na oczy, tobem i ja
kciała się zaradzić doktora
wtem zględzie. a po drugie
żeby pomowić ztobą i ze Stasiem
toby mi się choć troche rozer-
wało. Kochany Franiu zawiedłam
się bardzo bo myślałam że Adam
będzie cokolwiek lepszy ~~od~~ jstych
Dyrków a on jeszcze gorszy.

Te gminne pieniądze to pokryjo
mo rozpożyczyli bogacsem a
biedniejsi to tylko niektórzy
co się pokraju dowiedzieli,
ja nic nie dostałam i wielu
takrze bośmy nie wiedzieli
kiedy będą pożyczać; Kałafutka
takrze nai nie pożyczy bo jéj
nie oddali u sroki.
teraz jusz na tem koniec.
napisz nam czy Stoś zdrowy
i co z p Kantem czy jest chory
czy go niema w Krakowie?
bo nie mamy od niego żadnej
wiadomości.

Zasyłamy ci serdeczne
uściski i ucałowania,
pozdrow takrze Stasia od nas

K. Sieck

Państwu Bobrowskim
zasyłamy serdeczne
pozdrowienia.